

Niezależnego
Samorządnego
Związku
Zawodowego**Solidarność**

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność

General Motors Manufacturing Poland

Premier MSSP – Sils Centre Gliwice – Adecco – Wega A

44-121 Gliwice, ul. Adama Opla 1, budynek G-5 (parter)

Nr 22 (94)

20 LISTOPADA 2006 R.

*Występy karaoke były szlagierem biesiady w sośnickiej hali. Wbrew pozorom śpiewali nie tylko panowie...*

Związkowa biesiada

Ponad 650 osób bawiło się w sobotę, 11 listopada podczas I Biesiady Związkowej zorganizowanej przez Solidarność GM Manufacturing Poland. W dniu Święta Niepodległości nie mogło zabraknąć chwili na wspomnienie mroźnego listopada 1918 roku. Przypomniano, że to właśnie pierwszy rząd odrodzonej Rzeczypospolitej, na którego czele stał Jędrzej Moraczewski, nie tylko musiał bronić granic i kruchej jeszcze niepodległości, ale wprowadził w Polsce 8-godzinny dzień pracy i 46-godzinny tydzień pracy.

– Przepisy te, zgodnie z którymi zatrudnienie w nadgodzinach wymagało zgody inspekcji pracy przetrwały do końca istnienia II Rzeczypospolitej – mówił **Sławomir Cieberta**, przewodniczący Solidarności GM Manufacturing Poland. – Warto o tym pamiętać, słuchając niektórych polskich polityków zgłaszających w Brukseli pomysły 13-godzinne go dnia pracy!

Połączenie walki o niepodległość Polski oraz prawa pracownicze zdarzyło się w historii naszego kraju jeszcze raz, w roku 1980. I doprowadziło do powstania Solidarności.

– Mówiąc o walce o prawa pracownicze, nie można zapominać, iż podobnie

jak na wojnie, rozgrywa się ona nie tylko w sztabach, ale przede wszystkim na froncie. A tym związkowym frontem są komisje zakładowe – podkreślał Sławomir Cieberta. – Dzięki związkowcom, na co dzień pilnującym przestrzegania zapisów prawa możliwa jest skuteczna obrona interesów załogi. To wasze sygnały i uwagi są najczęściej podstawą związkowych interwencji. Zazwyczaj skutecznych, bo Solidarność to związek sprawny, a w naszym zakładzie również liczny.

Pochwaleni związkowcy przez kolejne siedem godzin doskonale się bawili – tańcząc, śpiewając oraz rywalizując w najrozmaitszych konkursach. Jako, że liczba uczestników tych ostatnich była ograniczona oddolnie zorganizowano kwalifikacje, polegające na ostrym sprincie w kierunku prowadzącego z okrzykiem na ustach, popartym ostrą pracą rąk.

Szlagierem biesiady były jednak występy karaoke. Rozpoczął je Sławomir Cieberta, wykonując – wspierany przez liczny, acz improwizowany chórek – „Lornetkę” braci Golców. Kolejni występujący pokazywali, że śpiewać każdy może, a śpiewa ten, kto przechwyci mikrofon lub przekrzyczy jego posiadacza. Nic zatem dziwnego, że walka o mikrofon przypominała nieco rugbyński młyn. (red.)

Krzywym okiem

Sępy piwne

Podczas związkowej biesiady kolejny raz uaktywniły się osoby, które darmowego piwa chętnie się napiją, zabawy na koszt innych nie odmówią, ale już w szeregi związkowe wstąpić nie raczą. W zamian jednak chętnie związkowców skrytykują, bo płace niższe niż w Bochum i urlopu latem za mało, a przecież dzieci mają wakacje. Przy biesiadnym kuflu o krytyce wprowadzie zapomnieli, ale za to o udział w konkursach walczyli dosłownie łokciami. Zwłaszcza, że przeznaczone na nagrody beczułki „Tyskiego” stały na widocznym miejscu. Nic zatem dziwnego, że kilku związkowcom ciśnienie mocno podskoczyło i tylko wrodzona gościnność sprawiła, że nie sprawdzali jak długo amatorzy funkcjonowania na przysłowiowy „krzywy ryj” będą spadać z wysokich schodów sośnickiej hali. I bardzo dobrze, gdyż nawet w kontaktach z najbardziej odpornymi na wiedzę należy sięgać po siłę argumentów, a nie argument siły.

Oczywiście tym nie do końca miłym gościom ktoś ze związkowców wykupił wejściówkę, zapewne nie zdając sobie sprawy, że robi im kolejny prezent. Solidarność – jak każdy związek zawodowy – działa dzięki składkom swoich członków, jednak zgodnie z polskim prawem z wielu efektów jej działań korzystają wszyscy pracownicy. Innymi słowy, to związkowcy opłacają negocjatorów i ekspertyzy przy rozmowach płacowych, a podwyżki dostają wszyscy. Podobnie, Solidarność skutecznie walczyła, aby nie trzeba było odpracowywać drugiego dnia świątecznego w tygodniu i wolne mają wszyscy, a nie tylko związkowcy. Tymczasem w wielu krajach układy zbiorowe podpisywane przez związki zawodowe obejmują tylko ich członków. Sytuacja jest tam jasna – możesz zaoszczędzić parę koron lub dolarów na składce związkowej i w zamian mniej zarobisz. A u nas niezwiązkowcy po prostu żerują na tych, którzy chcą i potrafią walczyć o swoje prawa. Jak pokazała związkowa biesiada, a wcześniej festyny rodzinne, nie brakuje i takich, którym nie wystarczy jazda na gapę podczas płacowych negocjacji. Piwa na rachunek związku też się chętnie napiją. Z innych atrakcji dla ducha i ciała też by chętnie skorzystali, byle inni zapłacili.

Żadnym argumentem jest przy tym stwierdzenie, że związkowcy, którzy odstąpili swoje wejściówki sami na biesiadzie nie byli, zatem przysłowiowy bilans wychodzi na zero. Otóż w biesiadzie, podobnie jak we wszystkich innych imprezach związkowych, nie biorą udziału wszyscy członkowie „S”. Jednak dopłata do biesiady pochodzi z tej samej kasy, z której finansowane są inne imprezy, m.in. wyjazdy na zakopiański Pucharu Świata z udziałem **Adama Małysza**, udział w turniejach piłkarskich, grzybobrania, zawody wędkarskie i wycieczki oraz wyjścia do kina. Zatem robiąc prezenty z wejściówek na związkową biesiadę warto pamiętać, że oznacza to automatycznie mniej innych imprez. Bo bilans musi wyjść na zero. **Mr Solidarek**



Piłkarze Solidarności GM MP z trofeami zdobytymi w hali MCKIS Jaworzno.

Krew po godzinach

Czas to pieniądz – to klasyczne powiedzenie na tłoczni uległo zmodyfikowaniu, tam czas jest bezcenny. Nierozwiązywalnym kłopotem okazuje się zatem umożliwienie pracownikom oddania krwi. Krwiodawcom przysługuje bowiem dzień wolny (oraz parę czekolad). Gdy jednak taki dostaną to mogą mieć kłopot z wpisem do akt pracowniczych. I nie będzie to bynajmniej wpis pochwalny.

Niemal jednocześnie na tłoczni zaczęły się kłopoty kadrowe, jednak nie za sprawą krwiodawców, ale przeniesienia kilku osób do MPC. Nikt ich bowiem nie zastąpił, a pracy wciąż przybywa. W efekcie przełożony na jednej ze zmian przez dwa tygodnie nie zezwalał pracownikowi na oddanie krwi, tłumacząc się brakiem ludzi do pracy. „Skutecznemu” szefowi pewnie nawet przez myśl nie przeszło, że w tym samym czasie w szpitalach odwołane operacje tłumaczono brakiem krwi. Tej bowiem nie da się długo magazynować, ani sztucznie wyprodukować. Tysiące chorych ratują właśnie honorowi krwiodawcy.

Na tłoczni problemy mają nie tylko krwiodawcy, ale również pracownicy podnoszący kwalifikacje! Przykładowo uczestnicy październikowego kursu hakowych po pięciu godzinach szkolenia (kończącego się o godz. 16) musiało przyjść na nocną zmianę do pracy, bo na tłoczni **ciagle nie ma ludzi!** Tylko jak to wszystko ma się do kodeksowego wymogu 11 godzin nieprzerwanego wypoczynku? Bo na pewno nie ma ich między godz. 6 a 11, gdy rozpoczynał się kurs, ani po jego zakończeniu między godz. 16 a 22. A może Kodeks Pracy nie obowiązuje na tłoczni? Ale wtedy jak to się ma do konstytucyjnej zasady równości wobec prawa? A swoją drogą ciekawe co stoi na przeszkodzie, by uzupełnić stan załogi i nie łamać prawa?

(MrS)

M OPLIK

DWUTYGODNIK INFORMACYJNY

MIEDZYZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ
NSZZ SOLIDARNOŚĆ

GENERAL MOTORS MANUFACTURING POLAND
GLIWICE, UL. ADAMA OPLA 1, TEL. 270-92-09
TEL. ZAKŁADOWY 23-33

E-MAIL: SOLIDARNOSC.OPEL@WP.PL

KOLEJNY NUMER UKAŻE SIĘ 30 LISTOPADA 2006 R.

IV Turniej Halowy im. Kazimierza Zachnika

Brąz bez porażki

Miejscem na najniższym stopniu podium musieli zadowolić się piłkarze Solidarności GM MP podczas rozegranego w Jaworznie IV Turnieju Halowego im. Kazimierza Zachnika. Nasza drużyna ani raz nie schodziła z boiska pokonana, zremisowała tylko jedno spotkanie, miała najlepszy bilans

spotkań, a mimo to nie wystąpiła w finale. Na przeszkodzie stanął regulamin, który nie przewidywał pojedynków półfinałowych.

Futboliści Solidarności GM MP rozpoczęli rozgrywki od mocnego uderzenia, gromiąc w inauguracyjnym pojedynku grupy I kolejarzy z PKP ZLK 9:0. W kolejnych spotkaniach Solidarność GM MP najpierw pokonała 1:0 jaworznicki Knauf, a następnie 2:0 rybnicki PTKiGK. Tym samym nasza ekipa była jedyną, która do drugiej rundy zakwalifikowała się z kompletem punktów i bez straty gola. Od tego momentu rozpoczęły się problemy naszych futbolistów z regulaminem. Mimo wszystko druga runda zaczęła się nieźle, od gładkiego 3:0 z katowickim ESAB. Kolejnym rywalem ekipy GM MP był obrońca tytułu i go-

spodarz turnieju, ZG Sobieski Jaworzno. Spotkanie, będące rewanżem za ubiegłoroczny finał, zakończyło się bezbramkowym remisem. Rywale aby awansować do finału, musieli różnicą czterech goli pokonać ESAB. Wygrali 5:0

W „małym finale” ekipa Solidarności GM MP zmierzyła się z KWK Borynia. Nasi piłkarze po strzale **Adama Mikruta** długo prowadzili 1:0, ale chwila nieuwagi obrony wystarczyła, by **Ireneusz Kaczmarek** po raz pierwszy w turnieju wyjmował piłkę z siatki. Ostatecznie o losach brązowego medalu decydowały zatem rzuty karne. Było sporo nerwówki, ale ostatecznie gracze z logo GM na koszulkach, wygrali 7:6. Rzuty karne decydowały również o losach złotych krążków. W regulaminowym czasie gry górnicy z Jaworzna zremisowali 2:2 z hutnikami z Szopieniec. Gospodarze lepiej jednak strzelali karne (5:3).

Naszej drużynie na „otarcie łez” pozostał tytuł najlepszego bramkarza dla **Ireneusza Kaczmarka**. Najlepszym zawodnikiem wybrano **Pawła Woźniaka** (HMN Szopienice), a korona króla strzelców przypadła **Robertowi Głodkowi** (ZG Sobieski Jaworzno), zdobywcy 6 goli. **(kib)**

Kalendarz pracy 2007 bez związkowej akceptacji

Na problemy...



Przedstawiony przez dyrekcję przyszłorocznym kalendarz pracy wywołał wśród załogi sporo krytyki i jeszcze więcej emocji. **Nie został również zaakceptowany przez Solidarność** GM Manufacturing Poland. Strona związkowa jedynie przyjęła do wiadomości jego powstanie, przekazując sporo swoich uwag. Nawet gdyby reprezentacja pracownicza nie przyjęła tego dokumentu do wiadomości, to miałyby to jedynie symboliczne. Za sprawą posłów poprzedniej kadencji pracodawcy nie muszą uzgadniać kalendarza pracy ze związkami zawodowymi.

Gruntownie skrytykowana przez pracowników została tygodniowa przerwa produkcyjna w kwietniu, podyktowana jedynie potrzebami technicznymi. Należy jednak pamiętać, że kalendarz pracy to nie to samo co plan urlopów. Kwietniowa przerwa techniczna nie oznacza, że pracownicy muszą w tym czasie brać urlopy. To bowiem oni decydują, w jakim terminie o nie wystąpić. Dlatego wśród projektów protestu przeciwko wiosennej kanikule jest także jej urlopowy bojkot. Pracownicy informowaliby, że nie wypiszą wniosków urlopowych, zgłaszali gotowość do pracy i tym samym zachowywali prawo do urlopu. Decyzja o ewentualnym proteście zostanie jednak podjęta dopiero po rozmowach z dyrekcją.

Niechęć pracowników do terminarza dni wolnych narzuconego przez kalendarz pracy

potęguje ostatnie zwiększenie tempa produkcji. Skoro bowiem zamówień jest tak wiele, to jaki sens miało narzucanie załodze dni wolnych 2 i 3 listopada oraz 1 września. Zwłaszcza, gdy na jednym z wydziałów już w listopadzie trzeba nadrabiać... przerwę świąteczną! **(zz)**

Konieczny dialog

Dialog musi być podstawowym sposobem rozwiązywania problemów w naszej firmie – podkreślał **Holger Kimmes**, dyrektor wykonawczy GM Europe ds. relacji pracowniczych podczas ubiegłotygodniowych rozmów ze związkowcami z Solidarności GM Manufacturing Poland. Bez partnerskich stosunków z załogą nie da się utrzymać zaangażowania pracowników i ich identyfikacji z firmą. A są to elementy, które trudno przecenić. Bardzo łatwo jest je bowiem zniszczyć, natomiast ogromie trudno odbudować.

Podczas rozmów podkreślano, że **w zakładzie nie należy rządzić, tylko zarządzać. I to na każdym szczeblu.** Wartościami w GM Europe jest nie tępe posłuszeństwo wymuszone strachem, ale kreatywność i elastyczność. Są to bowiem cechy, które pozwalają zwyciężyć w rynkowej walce, a utrzymanie pozycji rynkowego lidera nie musi (i nie powinno) odbywać się kosztem pracowników. **(red)**